

Dudek P56, CZERWONE ŁZY (FEAT. INKG 56)

a kiedy tam będziesz
zobaczysz to wszystko jak naprawdę jest tu
życie bez przeszkód
na pozór bez przeszkód
ty wśród koleżków

przód nagle ci gaśnie
a sensu nie widać
zostałeś bez ognia
bez ognia
lecz nam nie potrzeba go
bo w sercu tli się pochodnia

a kiedy tam będziesz
zobaczysz to wszystko jak naprawdę jest tu
życie bez przeszkód
na pozór bez przeszkód
ty wśród koleżków

przód nagle ci gaśnie
a sensu nie widać
zostałeś bez ognia
bez ognia
lecz nam nie potrzeba go
bo w sercu tli się pochodnia

tu poznasz po oczach
dzieciaki to mają i czują tak samo jak my
wychowani tutaj mamy oczy zakrwione
a z nich płyną czerwone łzy
życie opłakuje tych co sytuacja przerosła
i rośnie wciąż
rośnie wciąż
rośnie wciąż
zakłamana jak piekielny wąż

widziałeś to już
jak w plecach siedzi nóż
a w powietrzu zapach czerwonych róż
to pokoczujesz jak obecność dusz których nie ma tu z nami
a świat mokry od burz
czarowniczymi łzami pokryte to wszystko
i mokre i smutne spojrzenia obłudne
i mówisz tu dość
świat marzeń, karmazyn przejmuje tu stery
czerwona planeta, smutne wiadomości

(to już nie jest to życie
niczym serca bicie, ten ból
nie zatrzymasz się nawet wtedy kiedy mówią stój
ob. podchodzi bliżej i bliżej
i patrzysz przez łzy
w czerwone oczy i zdołasz wyczytać z nich wszystko)

schodami do nieba
jak korona z ciernia
krew, ból się poświęca
klepsydra odlicza
my na drodze życia
na błąd nie ma miejsca
to zimie przeklęta
skażona od wnętrza
sam powiedz czy widzisz
resztami siły, by sny się ziściły

tu nie ma ze kryzys
o oczach te łzy
w kolorze krwi
obraz zasłonił gęsty deszcz
i chociaż nie chcemy , razem to tworzymy
i nic nie zrobimy już z tym
los zbiera swój plon
ja chce postawić schron
zabrać tam swoich bliskich
bez cierpienia, czerwonych łez i czarnych myśli

(...)

(to już nie jest to życie
niczym serca bicie, ten ból
nie zatrzymasz się nawet wtedy kiedy mówią stój
ob. podchodzi bliżej i bliżej
i patrzysz przez łzy
w czerwone oczy i zdołasz wyczytać z nich wszystko)

znowu czerwień
juz nie moge patrzeć na oczy
pora do snu
czyli znów ten siwat chce mnie zaskoczyć
leci buch na te oczy
ten los i taki dzień
patrzysz przez to
nie możesz w to uwierzyć, to nie sen